

Do Leszna Dolnego przyjeżdżają ludzie szukający rozezw...

Wytatuowane ręce Roberta przyciągają wzrok. Kiedy klęczy w kaplicy, zmywa naczynia czy śmieje się z dowcipów, trudno uwierzyć, że po siedmiu detoksach tu zaczyna nowe życie.

tekst i zdjęcia  
**MAGDALENA KOZIEŁ**

**R**azem z Robertem z Łódzkiego (25 lat) w domu wspólnoty „Pustynia w Mieście” w Lesznie Dolnym koło Szprotawy mieszkają Sławek z naszej diecezji i Tomasz z Pomorza (29 lat). Przed nimi przez kilka miesięcy, rok, dwa mieszkało tu około dwudziestu innych osób. Każda z nich to inna historia. Pod dachem domu „Pustyni” próbowali odnaleźć siebie.

### Wyboje

Bunt Tomka zaczął się w wieku 15 lat. – Miałem dużo znajomych, łączył nas alkohol, muzyka i narkotyki – opowiada Tomek. Z czasem zaczął zamykać się na wszystkich dookoła. Nie pomagał nawet alkohol. – „Odsunąłeś ode mnie wszystkich moich przyjaciół, wzbudziłeś w nich do mnie odrazę, znalazłem się w więzieniu bez wyjścia”. Te słowa w pełni odzwierciedlają moją ówczesną rzeczywistość – cytuję Psalm 88, który wówczas był mu szczególnie bliski. Przez cztery lata Tomek nie wychodził prawie z domu. – Lęk przed innymi był silniejszy nawet niż nalgó – wyjaśnia.

Robert mieszkał u cici. – Zacząłem pić w wieku 15 lat, a rok później brać narkotyki. Obracałem się wśród satanistów – mówi. – Piłem i ćpałem tak bardzo, że rano łapała mnie już delirka. Nie byłem w stanie utrzymać

# Pustynia dla w



kapki. Kolejne detoksy i kolejne powroty. Aż do pewnego momentu.

**Kaplica w domu „Pustyni w Mieście”. Robert służy do Mszy św.**

oczy na to, że istnieją takie wspólnoty. Zaczął szukać.

takt do „Pustyni w Mieście” do stał z Rzeszowa.

### Papież

Jest sobota 2 kwietnia 2005 r. Umiera Jan Paweł II. Tomek i Robert siedzą każdy w swoim domu. Robert słucha muzyki, na stole leży torebka z amfetaminą. Pije. Słyszy wycie syren. Myśli – Papież nie żyje. Włącza telewizor. – Młodzi ludzie mówią: „Zmarł nasz Ojciec”. Byłem zaskoczony. Oni tak bezpośrednio mówili o swojej wierze – wspomina tamten kwietniowy dzień.

Tomek w czasie czteroletniej ciemności rozpaczał i prosił Boga, żeby wyciągnął do niego rękę. – Albo odurzę się alkoholem i skończę ze sobą, albo zmienić coś, Boże – wołał. Odpowiedź przyszła wraz ze śmiercią Ojca Świętego. – Jacyś ludzie opowiadali w telewizji, że ich córka została przyjęta do wspólnoty świeckich. Wtedy otworzyły mi się

### Nowe życie

Robert po śmierci Papieża był trzeźwy trzy tygodnie. Potem wszystko zaczęło się od początku. W końcu zgłosił się na kolejny odwyk i trafił do więziennego szpitala. – To, co tam zobaczyłem, przekonało mnie, do czego mogą doprowadzić alkohol i narkotyki – mówi. Od 27 lipca 2005 r. jest trzeźwy. W kwietniu 2006 r. trafił do domu wspólnoty. – Znalazłem „Pustynię w Mieście” przez Internet. Napisałem list do o. Zygmunta Zapaśnika, pastora wspólnoty. Odpisał, że mogą przyjechać – wspomina.

Tomek po wielu poszukiwaniach kon-

### Codziennosc kształtuje

Ludzie w domu „Pustyni” są skazani na siebie. Żeby tu być, muszą podporządkować się regu-



**Tomasz w kuchni. Czasem trzeba przygotować obiad nawet dla kilkunastu osób**

mania i ci zupełnie zagubieni

# wszystkich



laminowi domu, ale nie muszą zostawać członkami wspólnoty. Wykonując codziennie te same praktyki duchowe, zaczynają się zmieniać. Na początku dostają kredyt zaufania. – Jestem ogromnie wdzięczny o. Zygmuntovi za wyciągnięcie do mnie ręki – mówi

Tomek. – Że przyjął mnie takim, jakim jestem – dodaje Robert.

Sławek to jakby zupełnie inna bajka. Zawsze żył życiem spokojnym i odpowiedzialnym. Do Leszna przyjechał, by rozeznaczyć, co ma dalej robić. – Uczę się tu prawdy o tym, że nie jestem od nikogo lepszy, choć przez wiele lat żyłem sprawiedliwie – mówi. Sławek przygląda się świeckim członkom wspólnoty, którzy do Leszna przyjeżdżają na swoje rekolekcje czy na dni pustyni. – Patrząc na wspólnotę, odkrywam, że osoba świecka też może prowadzić głębokie życie duchowe.

## Szpital duszy

Każdy na początku musi tu zweryfikować swoje intencje, z którymi przyjechał. – Znalazłem się tu, bo chciałem uciec – opowiada Tomek. Dopiero po jakimś czasie zauważył, że leczone są tu korzenie jego problemów. – Uczę się tu ponownego zaufania do ludzi. Staję się coraz bardziej otwarty – wyjaśnia Tomek.



## „PUSTYNIA W MIEŚCIE”

Wspólnota gromadzi osoby różnych stanów. Celem jej członków jest zmaganie się o konkretne miejsce Pana Boga w życiu przez ciągłą formację i życie zgodne z regułą wspólnoty. Członkowie wspólnoty w różnych stopniach zaangażowania chcą wyruszać na „pustynię”, która w Piśmie Świętym jest miejscem oczyszczenia i spotkania z Bogiem, by w ten sposób pomóc również innym dojść do Boga. Wśród różnych celów wspólnoty jest modlitwa wstawieniowa za środowiska, ludzi, pośród których na co dzień żyje. Jedną z form tej modlitwy są „Nieszpory za Miasto”, odprawiane przez wspólnotę w różnych miejscowościach.

### Adres:

Pustynia w Mieście, Leszno Dln. 38, 67-321 Leszno Górne, tel. 068 376 60 71; e-mail: dom@pustyniawmieście.pl

– Przed przyjazdem tutaj nie miałem żadnego doświadczenia religijnego. To było moje pierwsze zetknięcie z tą rzeczywistością – mówi Robert. Dla Sławka była to rzecz trudna do pojęcia. – Tutaj pierwszy raz spotkałem się z osobą, która przechodzi z niewiary do wiary – odpowiada.

– Czuję się tu akceptowany, nikt ze wspólnoty czy z gości nie wywyższa się z powodu swojego wykształcenia czy życia duchowego – przekonuje Robert. – W trakcie którychś rekolekcji, kiedy siedzieliśmy przy stole i dzieliliśmy się swoim życiem, poczułem się jak w domu, wśród bliskich – wspomina Tomek.

## Pole duchowe

Milczenie dwa dni w tygodniu, post w piątek, godziny adoracji, codzienna Msza św. i uroczyste nieszpory Zmartwychwstania w sobotę, to duchowe praktyki, wobec których nie można zostać obo-

**Dom „Pustyni w Mieście” w Lesznie Dolnym**

jętym. – Modlitwa i adoracja odbudowują mnie – mówi Tomek. – Tęsknię za ciszą i modlitwą, kiedy jej nie ma – zapewnia Robert.

W domu wspólnoty odkryli też Opatrzność Bożą. – Zaskoczyło mnie tu, że można modlić się o wszystko, jak choćby o samochód, który się teraz zepsuł – mówi Tomek. Dom wspiera wielu życzliwych ludzi, jak choćby ks. proboszcz Stanisław Szura z Leszna Górnego czy Anna Kuźmicka ze Szprotawy. – To dla nas świadectwo, jak można dzielić się z innymi – deklaruje Robert.

Jednym wystarczy pobyt w domu przez miesiąc, dwa, innym rok to za mało. Sławek żegna się z Leszmem już w sierpniu. Tomek planuje być tu jeszcze rok. – Myślę, że będzie to czas uczenia się odpowiedzialności za zadania, które Ojciec nam tu stawia, za dom, w którym mieszkam. Cieszę się z tego, bo kiedyś nie żyłem odpowiedzialnie – mówi. Robert być może zostanie jeszcze dłużej. Chce podjąć naukę w szkole średniej w Szprotawie. ■

## PRYJMujemy SZUKAJĄCYCH

Pan Bóg zweryfikował nasze wspólnotowe plany. Na początku myśleliśmy o domu jako o miejscu zamieszkania członków wspólnoty. Teraz ten dom jest bardziej miejscem, które służy innym ludziom. Rocznie przyjeżdża tutaj kilkaset osób. Na dłużej zamieszkało dwadzieścia. Przyjmujemy szukających rozeznania i tych pogubionych. Mieszkali tu ludzie, którzy rozeznali powołanie do kapłaństwa. Michał jest u kapucynów, a Karol i Przemek w seminarium w Paradyżu. Ale są też tacy, którzy przyjeżdżają, bo są zagubieni. Dla ludzi o trudnych doświadczeniach ten dom jest pomocny w odbudowywaniu zaufania do drugiego człowieka. Ta odbudowa relacji z drugim człowiekiem powoduje, że wszystkie inne relacje zostają uzdrowione. We wrześniu będzie ślub Piotra – jednego z naszych mieszkańców, który przyjechał tu po wielu trudnych życiowych doświadczeniach.

**KS. ZYGMUNT ZAPAŚNIK**  
pasterz wspólnoty „Pustynia w Mieście”

